Dzieło krzyża: Chrystus wykonał wszystko

Aktualizacja: 22 października 2026
Opublikowano 22 sierpnia 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/dzielo-krzyza

SPIS TREŚCI

1 „Wykonało się”: co znaczyło to słowo? 3
2 Wymiana: On wziął moje, ja dostałem Jego 3
3 Dlaczego krzyż, a nie ukamienowanie? 4
3.1 Proroctwo opisało krzyż, zanim ktokolwiek go postawił 5
3.2 Przekleństwo musiało zawisnąć na drzewie 5
3.3 Baranek, któremu nie wolno było złamać kości 6
3.4 Najcięższa kara, bo największy dług 6
3.5 Śmierć na widoku i oddana dobrowolnie 7
4 Dług wymazany i przybity do krzyża 7
5 Czego nie da się oddać z nawiązką? 8
6 Rachunek jest zapłacony. Dlaczego nie każdy z tego korzysta? 9
7 Po co jest Prawo, jeśli nikogo nie zbawia? 10
7.1 Co to znaczy wejść pod prawo? 10
7.2 Co wtedy robimy z tym, co Bóg nazywa grzechem? 11
8 Krew: przebaczenie, oczyszczenie i wejście 12
9 Zmartwychwstanie: pokwitowanie, nie dodatek 13
10 Co znaczy „przyjąć” dzieło krzyża? 13
11 Przyjąć to nie znaczy zasłużyć 13
12 Co dostajesz razem z przebaczeniem? 14
12.1 Od wykupienia do dziedzictwa 14
12.2 Testament otwiera śmierć spadkodawcy 15
12.3 Ile z tego jest do wzięcia dzisiaj? 15
12.4 Modlitwa, która ściąga to na ziemię 16
13 Skoro Chrystus jest we mnie, czy mogę wszystko tak jak Jezus? 16
13.1 W bezgrzeszności Jezusowi nie dorównasz, a twoja pozycja i tak nie zależy od tego 17
13.2 Zaczynasz jako dziecko i to nie jest zarzut 17
13.3 Dlaczego więc tak często nic się nie dzieje? 18
14 Skąd mam wiedzieć, że to przyjąłem? 20

15 Przebaczenie innym, Bogu i sobie 21
16 Co robić z powracającym poczuciem winy? 22
17 Czy to nie jest przyzwolenie na grzech? 22
18 Co dalej? 23

Chwilę przed śmiercią Jezus powiedział na krzyżu: „Wykonało się” (J 19:30). Dzieło krzyża to wszystko, co wykonał, kiedy umarł zamiast nas i zmartwychwstał. Zapłacił za nasze grzechy i wymazał nasz dług. Pojednał nas z Bogiem. Rozbroił złe moce, które trzymały nas w niewoli. Najważniejsze, że to wszystko już się stało. Nic nie zostało do dokończenia i nic nie czeka na twoją dopłatę.

Wiele osób mówi: wiem, że Jezus umarł za moje grzechy, a mimo to żyję w poczuciu winy. Jeśli ty też tak masz, odpowiedź zaczyna się od tego, co Jezus zrobił na krzyżu.

„Wykonało się”: co znaczyło to słowo?

Po grecku to słowo brzmi *tetelestai*. Znaczy „dokonało się”, czyli dzieło zostało doprowadzone do końca. Tego samego czasownika Nowy Testament używa też przy płaceniu podatku (Mt 17:24; Rz 13:6).

W scenie na krzyżu słowo pada dwa razy. Dwa wersety wcześniej Jan pisze o Jezusie: „widząc, że już wszystko się wykonało” (J 19:28). Nie były to więc słowa kogoś, kto się poddaje. Jezus ogłosił, że dzieło, z którym przyszedł, zostało wykonane. List do Hebrajczyków opisuje różnicę między kapłanem, który codziennie wraca do swojej służby, a Chrystusem, który usiadł.

> *Za sprawą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze. A każdy kapłan staje codziennie do wykonywania służby Bożej, wiele razy składając te same ofiary, które nigdy nie mogą zgładzić grzechów. Lecz ten, gdy złożył jedną ofiarę za grzechy na zawsze, zasiadł po prawicy Boga; Oczekując odtąd, aż jego nieprzyjaciele będą położeni jako podnóżek pod jego stopy. Jedną bowiem ofiarą uczynił doskonałymi na zawsze tych, którzy są uświęceni.*
>
> HBR 10:10-14

„Raz na zawsze” pada w tym liście kilka razy (Hbr 7:26-27; Hbr 9:12). Uświęceni znaczy tu oddzieleni dla Boga, a nie bezgrzeszni. Kapłan stał, bo jego służba nigdy się nie kończyła. Chrystus usiadł.

Wymiana: On wziął moje, ja dostałem Jego

Krzyż nie był tragicznym wypadkiem ani pokazem odwagi. Był wymianą, w której Bóg położył na Jezusie to, co należało do nas, a nam przypisał to, co należało do Niego.

> *On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.*
>
> 2 KOR 5:21

Izajasz opisał tę wymianę siedemset lat wcześniej: „on wziął na siebie nasze cierpienia” (Iz 53:4), „PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich” (Iz 53:6). Piotr pisze to samo o krzyżu: „On nasze grzechy na swoim ciele poniósł na drzewo” (1 P 2:24). Paweł dodaje, że Chrystus „odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem” (Ga 3:13).

„Nasze cierpienia” u Izajasza to po hebrajsku zwykłe słowo na chorobę, a Mateusz przytacza to zdanie, kiedy opisuje wieczór, w którym Jezus uzdrawiał chorych (Mt 8:16-17). Wymiana obejmuje więc także ciało, nie tylko winę. Co z tego wynika w praktyce, omawia artykuł Uzdrowienie.

Wyobraź sobie salę sądową, ale nie taką, w której ktoś życzliwy z ławki dla publiczności płaci za oskarżonego grzywnę. Jezus wszedł na miejsce oskarżonego i wziął cały wyrok razem ze wszystkim, co oskarżony miał na koncie. Nie część, nie to, co da się jeszcze odrobić. Całość. Sam dokument, który nas obciążał, to osobna sprawa i piszemy o niej niżej.

Wymiana działa w obie strony. Wina została zabrana, a na twoje konto wpłynęła sprawiedliwość Chrystusa. Dlatego Bóg nie patrzy na ciebie jak na człowieka na zwolnieniu warunkowym, tylko jak na kogoś, kto stoi przed Nim czysty.

Druga strona tej wymiany nie kończy się jednak na czystej kartotece. Zmienia się obywatelstwo. Zmienia się też rodzina, a z nią nazwisko. Paweł mówi o obu rzeczach w jednym wersecie: „nie jesteście już więcej obcymi i przybyszami, ale współobywatelami ze świętymi i domownikami Boga” (Ef 2:19). Bóg „wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna” (Kol 1:13), a rodzina, do której się wchodzi, bierze nazwę od Ojca (Ef 3:15). Kto dostaje obywatelstwo, dostaje razem z nim prawa, których wcześniej nie miał. Nie wypracował ich. Ma je, bo teraz jest stąd.

Dlatego Paweł opisuje skutek krzyża jako nowy początek.

> *Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe.*
>
> 2 KOR 5:17

Nie „lepszy”, nie „naprawiony”, tylko „nowym jest stworzeniem”. Najbliższy obraz z życia to przeszczep serca. Chirurg nie naprawia starego serca. Wyjmuje je. Nowe serce jest od kogoś, kto umarł. Człowiek nie zrobił nic, żeby na nie zasłużyć, i od pierwszego uderzenia żyje z czymś, co nie jest jego. Bóg zapowiedział to tymi samymi słowami: „Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste” (Ez 36:26). Człowiek zostaje zrodzony na nowo, a wzorem jest ten sam obraz Boga, na który został stworzony na początku (Rdz 1:27). Co ta wymiana zmienia w tym, kim jesteś, opisujemy w osobnym artykule Kim jestem w Chrystusie.

Dlaczego krzyż, a nie ukamienowanie?

W Izraelu wyrok śmierci wykonywano przez ukamienowanie (Kpł 24:14-16) i dwa razy próbowano to z Jezusem zrobić (J 8:59; J 10:31). Za każdym razem wychodził z tłumu cało. Skończyło się na rzymskim krzyżu i nie był to przypadek: Jezus został wydany „zgodnie z powziętym postanowieniem Boga” (Dz 2:23). Krzyż był jedyną śmiercią, która spełniała wszystkie warunki opisane niżej.

Proroctwo opisało krzyż, zanim ktokolwiek go postawił

Psalm 22 jest z czasów Dawida, czyli mniej więcej tysiąc lat przed Chrystusem. Ludy Wschodu znały już wtedy wbijanie na pal, ale najstarszy znany opis przybicia skazańca do drewna jest dopiero u Herodota, z V wieku przed Chrystusem

> Herodot, *Dzieje* IX 120.

. Prawo Mojżesza takiej kary nie znało. Mówi tylko o ciele już zabitego, które powieszono na drzewie (Pwt 21:22). Do Izraela ukrzyżowanie przyszło wiele wieków później, a na stałe dopiero z Rzymem.

> *Rozpłynąłem się jak woda i rozłączyły się wszystkie moje kości; moje serce stało się jak wosk, roztopiło się w moim wnętrzu. Moja siła wyschła jak skorupa, a mój język przylgnął do podniebienia; położyłeś mnie w prochu śmierci. Psy bowiem mnie osaczyły, obległa mnie zgraja złoczyńców; przebili moje ręce i nogi. Mogę policzyć wszystkie moje kości; a oni patrzą na mnie, przypatrują się. Dzielą między siebie moje szaty i o moją tunikę rzucają losy.*
>
> PS 22:14-18

Przebite ręce i nogi, ciało tak rozciągnięte, że można policzyć kości, pragnienie, ludzie stojący naprzeciwko i grający o ubranie. Ukamienowanie nie wygląda tak w żadnym punkcie: tam ciało jest zasypane, a nie rozciągnięte, i nikt nie stoi godzinami i nie patrzy. Zachariasz dokłada zdanie, które Jan przytacza w opisie krzyża: „Będą patrzyć na mnie, którego przebili” (Za 12:10; J 19:37).

Sam Jezus mówił wcześniej, jak umrze. Powiedział: „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” (J 3:14-15). Później dodał: „A ja, jeśli będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie” (J 12:32). Jan od razu dopisuje, o co chodziło: „A mówił to, dając znać, jaką śmiercią miał umrzeć” (J 12:33). W drodze do Jerozolimy powiedział to już bez obrazu: wydadzą go poganom „na pośmiewisko, ubiczowanie i ukrzyżowanie” (Mt 20:18-19).

Przekleństwo musiało zawisnąć na drzewie

W Prawie Mojżesza jest zdanie o człowieku powieszonym na drzewie.

> *A jeśli ktoś popełni grzech zasługujący na śmierć i poniesie śmierć, a powiesisz go na drzewie; Jego trup nie pozostanie na drzewie przez noc, lecz musisz go pochować tego samego dnia, bo ten, kto wisi, jest przeklęty przez Boga. Nie będziesz plugawił twojej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo.*
>
> PWT 21:22-23

Paweł odnosi to zdanie do krzyża: Chrystus „odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem (bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie)” (Ga 3:13). Przekleństwo, które ciąży na tym, kto łamie Prawo, przeszło na Niego, kiedy zawisł na drzewie. Zaraz potem Paweł podaje cel: „aby błogosławieństwo Abrahama w Chrystusie Jezusie przeszło na pogan” (Ga 3:14).

To, że Jezus umarł poza miastem, też nie jest przypadkiem. Ofiara za grzech była palona poza obozem, więc „i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą” (Hbr 13:11-13).

Baranek, któremu nie wolno było złamać kości

Pascha miała przepis, który wygląda na drobiazg: baranka jedzono w jednym domu i „nie złamiecie jego kości” (Wj 12:46). Ukamienowanie łamie kości z definicji. Przy ukrzyżowaniu łamano czasem golenie, żeby skazaniec nie mógł się już podciągnąć i szybciej się udusił. Tak miało być i na Golgocie, bo Żydzi prosili Piłata przed szabatem, „aby połamano im golenie i zdjęto ich” (J 19:31).

> *Przyszli więc żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany. Ale gdy przyszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali mu goleni; Lecz jeden z żołnierzy przebił włócznią jego bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. A ten, który to widział, świadczył o tym, a jego świadectwo jest prawdziwe i on wie, że mówi prawdę, abyście wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Żadna jego kość nie będzie złamana.*
>
> J 19:32-36

Zamiast łamać golenie, żołnierz przebił Mu włócznią bok i wypłynęła krew. Ten szczegół też ma znaczenie, bo „prawie wszystko jest oczyszczane krwią zgodnie z prawem, a bez przelania krwi nie ma przebaczenia grzechów” (Hbr 9:22). Krew ofiary za grzech wylewano u podstawy ołtarza (Kpł 4:7), a nie zasypywano jej kamieniami.

Najcięższa kara, bo największy dług

Wziąć karę za grzech znaczy wziąć karę słuszną, czyli taką, jaka się za tę winę należy. Jezus wziął na siebie winę wszystkich (Iz 53:6; 1 J 2:2), więc kara musiała być najwyższa, jaką da się na człowieku wykonać. Ukrzyżowanie było taką karą.

Rzym znał wiele sposobów zabijania, a krzyż zostawiał dla najniższych: niewolników, buntowników i obcych. Obywateli rzymskich chroniło przed nim prawo, a Cyceron pisał, że samo słowo „krzyż” ma być trzymane z dala nie tylko od ciała obywatela Rzymu, ale i od jego myśli

> Cyceron, *W obronie Rabiriusza* 16.

. W mowach przeciwko Werresowi nazwał tę karę najokrutniejszą i najstraszliwszą

> Cyceron, *Przeciw Werresowi* II 5, 165.

. Państwo, które stosowało ją przez stulecia, w końcu samo ją u siebie zniosło: zrobił to cesarz Konstantyn w IV wieku

> Aureliusz Wiktor, *O cezarach* 41, 4; Sozomen, *Historia Kościoła* I 8.

. Dziś nazwalibyśmy ją raczej torturą niż egzekucją.

To nie jest ciekawostka historyczna, tylko miara. Kiedy ktoś zastanawia się, czy jego sprawa jest „aż tak poważna”, odpowiedzią jest wyrok wykonany na Golgocie. Tyle to kosztowało. Ani grosza mniej.

Znaczenie ma też miejsce, w którym Jezus zawisł. Nie umarł obok złoczyńców, tylko między nimi, na środku, po tym, jak tłum wyprosił u Piłata uwolnienie Barabasza (Mk 15:6-15). Izajasz zapowiedział i to: „Został zaliczony do przestępców” (Iz 53:12), a Marek notuje, że tak się stało (Mk 15:27-28).

Śmierć na widoku i oddana dobrowolnie

Ukamienowanie byłoby sprawą wewnętrzną jednej religii: wyrok Sanhedrynu, czyli najwyższej żydowskiej rady, wykonany za miastem, przez swoich. Krzyż był wyrokiem państwa, wykonanym przy drodze w święto, kiedy Jerozolima była pełna pielgrzymów. Nad głową skazanego wisiała tabliczka z winą, napisana „po hebrajsku, po grecku i po łacinie" (J 19:19-20). Trzy języki, czyli cały ówczesny świat. Nikt nie mógł potem powiedzieć, że sprawę załatwiono po cichu, w kącie.

Druga rzecz waży jeszcze więcej. Kamień albo miecz zabijają w kilka chwil i nie zostawiają skazańcowi żadnego wyboru. Krzyż trwał godzinami, a skazany był przytomny, więc Jezus mógł mówić, dokończyć sprawy i wybrać moment.

> *Dlatego Ojciec mnie miłuje, bo ja oddaję swoje życie, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale ja oddaję je sam z siebie. Mam moc je oddać i mam moc znowu je wziąć. Ten nakaz otrzymałem od mego Ojca.*
>
> J 10:17-18

Dlatego „Wykonało się" nie jest ostatnim tchnieniem kogoś, komu zabrakło sił. To słowa Syna, który do końca wypełnił wolę Ojca. Najpierw Jezus ogłasza, że dzieło zostało dokonane. Chwilę później woła: „Ojcze, w twoje ręce powierzam mego ducha" (Łk 23:46). Sam oddaje swoje życie Ojcu i dopiero wtedy, „schyliwszy głowę, oddał ducha" (J 19:30). Tak nie umiera skazaniec, któremu odebrano życie. Tak oddaje je Ten, który miał moc je oddać i znowu wziąć.

Dług wymazany i przybity do krzyża

Paweł łączy tu dwa obrazy, sąd i dług: istniał dokument, który nas obciążał, a ten dokument został usunięty i przybity do krzyża.

> *I was, gdy byliście umarłymi w grzechach i w nieobrzezaniu waszego ciała, razem z nim ożywił, przebaczając wam wszystkie grzechy; Wymazał obciążający nas wykaz zawarty w przepisach, który był przeciwko nam, i usunął go z drogi, przybiwszy do krzyża; I rozbroiwszy zwierzchności i władze, jawnie wystawił je na pokaz, gdy przez niego odniósł triumf nad nimi.*
>
> KOL 2:13-15

Martwy został ożywiony, dług wymazany, a wróg rozbrojony. Ważna jest też kolejność. Najpierw zniknął dokument, który był przeciwko nam, a dopiero potem władze zostały rozbrojone. Przeciwnik jest oskarżycielem (Obj 12:10) i może się domagać tylko tego, co ma przeciwko nam na piśmie. Jezus spłacił wszystko, do czego zły mógł rościć sobie prawo. Dlatego kiedy wierzący każe złemu ustąpić, zły nie ma już żadnej podstawy, żeby zostać. Nie znaczy to, że od tej chwili wszystko dzieje się samo. Nad tym, co Bóg dał, dalej ma panować człowiek, a jak to robić, kiedy zły się opiera, opisujemy w artykule Autorytet wierzącego. Tutaj zostajemy przy długu.

Czego nie da się oddać z nawiązką?

Ktoś wyjmuje koledze z portfela sto złotych. Po tygodniu sumienie nie daje mu spokoju, więc oddaje pieniądze i dokłada dwadzieścia złotych za kłopot. Wygląda na to, że sprawa jest zamknięta. Kolega ma więcej, niż stracił, a ten, kto ukradł, zrobił, co mógł.

Prawo Mojżesza wymagało właśnie tego: zwrotu całości i jednej piątej ponad to (Kpł 6:5), czyli dokładnie stu dwudziestu złotych. A jednak na tym sprawa się nie kończyła. W następnym wersecie ten sam człowiek ma przyprowadzić do kapłana barana.

> *A do kapłana przyprowadzi PANU ofiarę za swoje przewinienie: barana z trzody bez skazy według twego oszacowania na ofiarę za przewinienie. I kapłan dokona za niego przebłagania przed PANEM, i będzie mu przebaczone, cokolwiek uczynił, przez co stał się winny.*
>
> KPŁ 6:6-7

Zwrot załatwił sprawę z człowiekiem. Przebaczenie przyszło dopiero przez ofiarę. Grzech ma bowiem dwie strony. Pierwszą widać: sto złotych zniknęło z portfela i można je oddać. Drugiej nie widać, a jest dużo większa. Zanim ręka sięgnęła do cudzego portfela, w człowieku coś się stało. Człowiek zagłuszył sumienie i przełamał opór, który zwykle nie pozwala mu skrzywdzić drugiego. To dzieje się w duszy, a jeszcze więcej dzieje się w duchu. Powstaje tam prawdziwa rana. Otwierają się też drzwi, przez które zły ma potem łatwiejszy dostęp. W Liście do Efezjan te dwa zdania idą jedno po drugim: „Nie dawajcie miejsca diabłu. Kto kradł, niech więcej nie kradnie” (Ef 4:27-28).

Przełamany opór zostaje, nawet kiedy pieniądze wróciły. Następnym razem jest łatwiej, a suma może być większa. Ten, kto ukradł sto złotych, wcześniej nie wziąłby tysiąca, nawet gdyby miał okazję. Sto złotych mieściło się jeszcze w granicy, na którą sobie pozwalał. Po pierwszym razie ta granica się przesuwa. Jezus mówi o tym wprost: „kto w najmniejszym jest niesprawiedliwy, i w wielkim jest niesprawiedliwy” (Łk 16:10).

U każdego ta granica leży gdzie indziej. Jeden weźmie sto złotych i nawet tego nie zauważy. Drugi wolałby zginąć, niż je ukraść. Trzeci sam z siebie tego nie zrobi, ale kiedy ktoś zagrozi mu śmiercią, strach okaże się silniejszy. Mechanizm jest jednak ten sam i Jakub opisuje go jak poczęcie i poród: „pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy będzie wykonany, rodzi śmierć” (Jk 1:15). Sumienie, które człowiek raz za razem zagłusza, w końcu milknie. Paweł wspomina kłamców, którzy mają „napiętnowane sumienie” (1 Tm 4:2), a greckie słowo mówi o wypalaniu rozgrzanym żelazem: skóra po takim oparzeniu nic już nie czuje.

Bóg nazywa ten stan śmiercią. Człowiek oddycha, pracuje i robi zakupy, a Pismo nazywa go martwym. Paweł przypomina wierzącym, kim byli: „byliście umarli w upadkach i w grzechach” (Ef 2:1). Jezus nazwał umarłymi ludzi, którzy żyli: „umarli niech grzebią swoich umarłych” (Mt 8:22). W przypowieści o synu marnotrawnym ojciec mówi o synu, który wrócił: „był martwy, a znowu żyje” (Łk 15:24). Sam człowiek się z tego nie wyrwie, bo „każdy, kto popełnia grzech, jest sługą grzechu” (J 8:34). Paweł, który znał Prawo jak mało kto, doszedł do tego samego miejsca: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rz 7:24).

Odpowiedź przychodzi w następnym wersecie: „Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana” (Rz 7:25). Ranę, którą zostawia grzech, umie zagoić tylko doskonała miłość Chrystusa. Piotr, zaraz po zdaniu o grzechach poniesionych na drzewo, pisze: „przez jego rany zostaliście uzdrowieni” (1 P 2:24). Baran z Księgi Kapłańskiej był tylko zapowiedzią. „Niemożliwe jest bowiem, aby krew wołów i kozłów gładziła grzechy” (Hbr 10:4), więc przebaczenie z czasów Prawa opierało się na ofierze, która miała dopiero przyjść. Chrystus umarł także „dla odkupienia występków, popełnionych za pierwszego testamentu” (Hbr 9:15). Jego krew sięga tam, gdzie nie sięga żaden zwrot: do sumienia (Hbr 9:14).

Dlatego Jezus powiedział Nikodemowi, jednemu z żydowskich przywódców: „Musicie się na nowo narodzić” (J 3:7). Umarłego nie da się poprawić. Trzeba go ożywić i to właśnie zrobił Bóg: „razem z nim ożywił, przebaczając wam wszystkie grzechy” (Kol 2:13).

Co z tego wynika dla ciebie? Jeśli kogoś skrzywdziłeś, oddaj to, co zabrałeś, i przeproś, bo tak każe miłość. Więcej o tym znajdziesz w artykule Pokuta › Zwrot tego, co zabrane. Nie licz jednak na to, że zwrot zamknie sprawę przed Bogiem. Tę sprawę zamyka krzyż. A jeśli zauważysz, że jakiś grzech przychodzi ci coraz łatwiej, na przykład kłamstwo albo drobna nieuczciwość, nie mów sobie, że taki już jesteś. To są otwarte drzwi. Przynieś tę sprawę Bogu, wyznaj ją (1 J 1:9) i poproś, żeby zagoił to, co w tobie pękło. On nie łata starego. Robi nowe (2 Kor 5:17).

Rachunek jest zapłacony. Dlaczego nie każdy z tego korzysta?

Rachunek zapłacono raz, dwa tysiące lat temu. Ta zapłata obejmuje także grzechy, których jeszcze nie popełniłeś, i kiedy się potkniesz, nie trzeba do niej nic dopłacać. A przebaczenie staje się twoje wtedy, kiedy je przyjmiesz.

> *Niech więc będzie wam wiadomo, mężowie bracia, że przez niego zwiastuje się wam przebaczenie grzechów; I przez niego każdy, kto uwierzy, jest usprawiedliwiony we wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez Prawo Mojżesza.*
>
> DZ 13:38-39

Paweł nie mówi „jeśli się postarasz”. Mówi „każdy, kto uwierzy”. Tak działa łaska, czyli coś dobrego, na co nikt nie zapracował.

Największy problem człowieka nie polega więc na tym, że zapłata jest za mała. Polega na tym, że jej nie przyjmuje. Jan mówi to o ludziach, którzy mieli do Niego najbliżej: „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” (J 1:11). To „nie przyjęli” ma kilka twarzy. Jeden nie rozumie, co się właściwie stało. Drugi rozumie i odwraca się plecami. Trzeci nie odwraca się wcale, po prostu żyje, jakby tego nie było. Czwarty jest gorliwy, ale po swojemu.

> *Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale nie według poznania. Nie znając bowiem sprawiedliwości Boga, a chcąc ustanowić własną sprawiedliwość, nie poddali się sprawiedliwości Boga.*
>
> RZ 10:2-3

To zdanie boli najbardziej, bo mówi o ludziach religijnych, nie o ateistach. Można całe życie budować własną sprawiedliwość i być przy tym pewnym, że tak trzeba: „Jest droga, która człowiekowi wydaje się słuszna, lecz końcem jej jest droga do śmierci” (Prz 14:12).

Dlatego przyjęcie dzieła krzyża rzadko jest jednym momentem, po którym wszystko już rozumiesz. Zwykle Bóg pokazuje to człowiekowi kawałek po kawałku, a to trwa. Jak rośnie takie poznanie, opisuje artykuł Objawienie › Etapy objawienia.

Kiedy w kościołach mówi się „trwaj”, nie chodzi o zaciskanie zębów ani o wyrabianie normy, bo to znowu byłby uczynek. Chodzi o to, żeby nie odwracać się od tego, co Bóg pokazuje. Kiedy pokaże ci kolejny kawałek prawdy o sobie albo o tobie, masz go przyjąć, zamiast odkładać na potem i tłumaczyć, że u ciebie to działa inaczej.

Owocem jest wolność od przekonań i nauk, przez które człowiek odrzucał Boże dzieło i robił po swojemu, pewien, że robi dobrze. Jezus powiedział to tymi słowami: „Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami. I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8:31-32). Artykuł Uczniowie Jezusa › Kto jest uczniem Jezusa zaczyna się od tego, do kogo Jezus to powiedział i jak skończyła się ta rozmowa.

Po co jest Prawo, jeśli nikogo nie zbawia?

Prawo nie jest drogą do Boga i nigdy nią nie było. Zostaliśmy uwolnieni od długu i od przekleństwa, które spada na każdego, kto próbuje dojść do Boga przez Prawo. Prawo działa jak łańcuch nad przepaścią: nie trzeba zerwać dwóch ogniw, wystarczy jedno.

> *Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa. A że przez prawo nikt nie jest usprawiedliwiony przed Bogiem, jest oczywiste, bo: Sprawiedliwy będzie żył z wiary. Prawo zaś nie jest z wiary, lecz: Człowiek, który je wypełnia, przez nie będzie żył. Chrystus odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem (bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie);*
>
> GA 3:10-13

Prawo ma więc dwa zadania i żadne z nich nie polega na zbawianiu. Pierwsze jest diagnozą: „przez prawo jest poznanie grzechu” (Rz 3:20). Paweł pokazuje to na własnym przykładzie: „nie poznałem grzechu jak tylko przez prawo, bo i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby prawo nie mówiło: Nie będziesz pożądał” (Rz 7:7). Drugie wskazuje kierunek: „prawo było naszym pedagogiem do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni” (Ga 3:24-25). Pedagog w tamtych domach nie był nauczycielem. Był niewolnikiem, który odprowadzał dziecko do szkoły i wracał.

Co to znaczy wejść pod prawo?

Nie chodzi o czytanie Mojżesza. Chodzi o próbę zasłużenia na Bożą przychylność, a tak się jej nie dostaje. Ludzie wchodzą pod prawo z czterech powodów i żaden z nich nie brzmi źle.

- **Ze strachu.** Nie kłamię nie dlatego, że kłamstwo kogoś krzywdzi, tylko dlatego, że boję się, że jak skłamię, Bóg mnie odrzuci. To życie w strachu przed odrzuceniem, a Paweł mówi wprost, że nie taki duch został nam dany: „nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzymaliście Ducha usynowienia” (Rz 8:15). Lęk i miłość nie mieszkają razem, bo „doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4:18).
- **Z ludzkich względów.** Robię tak, bo tak robi grupa, albo dlatego, że tak każe człowiek, którego uznałem za autorytet. Paweł stawia to pytanie sobie: „czy staram się przypodobać ludziom? Gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa” (Ga 1:10).
- **Z przyzwyczajenia i tradycji.** Tak się u nas zawsze robiło i nie chcę nikogo urazić. Jezus mówił o tym do ludzi bardzo pobożnych: „opuściwszy przykazania Boże, trzymacie się tradycji ludzkiej” (Mk 7:8).
- **Z religijności na własną miarę.** Sam sobie stawiam poprzeczkę, zwykle wyżej niż Bóg, bo wtedy mam poczucie, że coś wnoszę.

> *Jeśli więc umarliście z Chrystusem dla żywiołów tego świata, to dlaczego – jakbyście jeszcze żyli dla świata – poddajecie się nakazom: Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj; (To wszystko niszczeje przez używanie), według przykazań i nauk ludzkich? Mają one pozór mądrości w religijności według własnego upodobania, w poniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, jednak nie mają żadnej wartości, służą tylko do nasycenia ciała.*
>
> KOL 2:20-23

Najważniejsze są tu słowa „pozór mądrości”. Z zewnątrz wszystkie cztery powody wyglądają na pobożność. Wspólne mają to, że stawiają człowieka z powrotem na miejscu, które zajmuje Chrystus.

Co wtedy robimy z tym, co Bóg nazywa grzechem?

Wolność od Prawa nie znaczy, że przykazania przestały nas dotyczyć. Prawo mówi, czym jest grzech. Bez tego nie wiadomo, co człowiekowi szkodzi. Dlatego czytamy to, co Bóg nazywa grzechem, nie po to, żeby zbierać punkty, ale po to, żeby wiedzieć, co niszczy. Tak żona czyta list od męża, który obiecał, że nigdy jej nie zostawi, a mimo to dokładnie uprzedza, co mogłoby zniszczyć ich małżeństwo.

Kiedy czegoś nie rozumiemy, a to bywa często, ufamy, że Bóg nam to wytłumaczy. Sami też staramy się to zrozumieć. Jego myśli nie są nasze (Iz 55:8-9), więc kolejność jest właśnie taka: najpierw zaufanie, potem zrozumienie.

Duch Święty wyjaśnia nam to, czego nie rozumiemy, i tak wygląda zwyczajne uczniostwo: „gdy przyjdzie on, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę” (J 16:13). On pokazuje zamysł Boga wobec człowieka i mówi mu, co się Bogu podoba, a co nie. Idziesz tą drogą, bo ufasz Bogu, i nie musisz być pewny, że dasz radę. Za każdym razem, kiedy czegoś jeszcze nie potrafisz, Chrystus oczyszcza cię w całości i podnosi. Nie odsyła cię na koniec kolejki. „Przystąpmy więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4:16). W artykule Uczniowie Jezusa pokazujemy, jak to wygląda w zwykłym tygodniu.

Krew: przebaczenie, oczyszczenie i wejście

Krew Chrystusa nie jest w Biblii symbolem grozy, tylko ceną i przepustką. Odkupienie, o którym mówi Nowy Testament, to dosłownie wykupienie kogoś z niewoli za konkretną cenę. Krew daje rzeczy, których nie da się mieć osobno.

- **Przebaczenie.** „W którym mamy odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów, według bogactwa jego łaski” (Ef 1:7).
- **Oczyszczenie.** „Krew Jezusa Chrystusa, jego Syna, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu” (1 J 1:7-9). Czyste są nie tylko akta. Ty też jesteś czysty. Oczyszczenie sięga sumienia, czyli tego miejsca, którego sam nie umiesz wyszorować: krew Chrystusa „oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu” (Hbr 9:14).
- **Dostęp.** W świątyni za zasłonę wchodził tylko najwyższy kapłan i tylko raz w roku. Teraz wchodzi każdy wierzący, o każdej porze (Hbr 10:19-22; Hbr 4:15-16).

Na znak tego w chwili śmierci Jezusa zasłona świątyni rozdarła się od góry do dołu. Od góry, czyli od strony Boga.

W kościołach słyszy się zdanie „użyj krwi Jezusa” i łatwo zrobić z tego zaklęcie. Pismo pokazuje coś prostszego. Krew jest skuteczna, bo została przelana raz na zawsze i nic nie trzeba do niej dokładać. Twoja rola polega na tym, żeby się na nią powołać, tak jak powołujesz się na zapłacony rachunek.

- **Wyznaniem.** Przynosisz Bogu konkretną sprawę i przyjmujesz oczyszczenie, które już jest gotowe. „Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1:9). Wierny, bo dotrzymuje słowa, i sprawiedliwy, bo dług jest już zapłacony.
- **Słowem w modlitwie.** Kiedy wraca oskarżenie, mówisz o tym, co zrobiła krew Baranka, zamiast bronić się swoim wynikiem z ostatniego tygodnia. Tak zwyciężyli bracia w Księdze Objawienia: „przez krew Baranka i przez słowo swego świadectwa” (Obj 12:11).
- **Wieczerzą Pańską.** To chwila, w której kościół ogłasza śmierć Jezusa na głos: „Ilekroć bowiem będziecie jedli ten chleb i pili ten kielich, śmierć Pana zwiastujecie, aż przyjdzie” (1 Kor 11:26). O kielichu Jezus powiedział: „Ten kielich to nowy testament w mojej krwi” (1 Kor 11:25), więc kto go przyjmuje, staje po stronie tego testamentu, a nie po stronie własnego bilansu. O samej wieczerzy będzie osobny artykuł.

Jeden werset łączy krew i wiarę: „Jego to Bóg ustanowił przebłaganiem przez wiarę w jego krew” (Rz 3:25). Greckie słowo tłumaczone jako „przebłaganie” to ἱλαστήριον (*hilasterion*). Po polsku potrzebujemy na nie dwóch określeń: samo przebłaganie i wieko arki przymierza, na które w świątyni kropiono krew. Ofiara jest złożona i nic nie trzeba do niej dodawać. Wiara jest ręką, która po nią sięga. Kto tego nie robi, nie stoi przed pustym ołtarzem, tylko przed pełnym, z rękami w kieszeniach.

Zmartwychwstanie: pokwitowanie, nie dodatek

Bez zmartwychwstania krzyż byłby tylko kolejną egzekucją. Zmartwychwstanie jest Bożym potwierdzeniem, że zapłata została przyjęta.

> *Który został wydany za nasze grzechy i wstał z martwych dla naszego usprawiedliwienia.*
> RZ 4:25

Zmartwychwstanie dotyczy też ciebie: od niego zaczyna się nowe życie. Paweł wyjaśnia to na przykładzie chrztu: zostaliśmy pogrzebani z Nim i wskrzeszeni, „żebyśmy i my postępowali w nowości życia" (Rz 6:3-11). Stary człowiek nie zostaje poprawiony, tylko ukrzyżowany.

Co znaczy „przyjąć" dzieło krzyża?

„Przyjąć" brzmi mgliście, dopóki nie rozpisze się tego na konkretne kroki. W Nowym Testamencie są cztery i wszystkie da się zrobić dzisiaj. To nie są raty ani warunki. To sposoby, w jakie otwiera się rękę.

- **Zgódź się z Bogiem co do siebie.** Nie ogólne „każdy ma coś na sumieniu", tylko konkretne wyznanie tego, co zrobiłeś (1 J 1:9). To jest pokuta, której poświęciliśmy artykuł Pokuta.
- **Zaufaj, że to wystarczy.** Masz mieć pewność, że Jego ofiara pokrywa twoją winę w całości (Rz 3:24-26).
- **Powiedz to.** „Jeśli ustami wyznasz Pana Jezusa i uwierzysz w swoim sercu, że Bóg wskrzesił go z martwych, będziesz zbawiony" (Rz 10:9-10).
- **Wpuść Go.** „Oto stoję u drzwi i pukam. Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wejdę do niego" (Obj 3:20). Klamka jest po twojej stronie, ale to On stoi i puka.

Kto to zrobił, dostaje prawo, którego nie miał: „wszystkim tym, którzy go przyjęli, dał moc, aby się stali synami Bożymi" (J 1:12-13).

Jeśli chcesz zrobić te cztery kroki teraz, a brakuje ci słów, zobacz przykładową modlitwę grzesznika. To nie jest formuła do odklepania, tylko podpowiedź, co powiedzieć.

Przyjąć to nie znaczy zasłużyć

W tym miejscu wielu ludzi się gubi i zamienia dar w egzamin. Dar, za który się rewanżujesz, przestaje być darem i staje się transakcją, a Bogu nie ma czym się zrewanżować. Pismo rozstrzyga to krótko: „Temu zaś, kto nie pracuje, lecz wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, jego wiara zostaje poczytana za sprawiedliwość" (Rz 4:4-5). Czy wiara nie jest przypadkiem twoim wkładem? Odpowiadamy na to w artykule Wiara › Czy wiara jest uczynkiem.

> *Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy, ale według swego miłosierdzia zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienie Ducha Świętego; Którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela; Abyśmy, usprawiedliwieni jego łaską, stali się dziedzicami zgodnie z nadzieją życia wiecznego.*
>
> TT 3:5-7

Dobre uczynki są w tym równaniu, tylko po drugiej stronie znaku równości: „Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków” (Ef 2:8-10). Najpierw dzieło, potem uczynki. Odwrócenie tej kolejności rodzi albo pychę, albo rozpacz, zależnie od tego, jak ci akurat idzie.

Co dostajesz razem z przebaczeniem?

Przebaczenie nie jest całą zawartością paczki. Paweł pisze o odkupieniu i od razu podaje jego cel, a tym celem jest synostwo.

Od wykupienia do dziedzictwa

> *Lecz gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna, zrodzonego z kobiety, zrodzonego pod prawem; Aby wykupił tych, którzy byli pod prawem, abyśmy dostąpili usynowienia. A ponieważ jesteście synami, Bóg posłał do waszych serc Ducha swego Syna, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś sługą, ale synem, a jeśli synem, to i dziedzicem Bożym przez Chrystusa.*
>
> GA 4:4-7

Najpierw jest wykupienie, potem usynowienie, a na końcu dziedzictwo. Jedno wynika z drugiego, więc przyjęcie dzieła krzyża jest jednocześnie przyjęciem dziedzictwa, czyli Bożych obietnic (Ga 3:29). I to wszystkich naraz, bo nie leżą one osobno. Wszystkie są w Chrystusie i tam jest ich pełnia: „jesteście dopełnieni w nim” (Kol 2:9-10), a każda Boża obietnica ma w Nim swoje „tak” (2 Kor 1:20).

Obietnice najłatwiej zobaczyć na przykładach. Pełne zestawienie ma artykuł 📖 Obietnice Boże › Co Bóg obiecał, a tutaj podajemy kilka w podziale, który oszczędza rozczarowań: jedne rzeczy są już załatwione, inne dostaje się po drodze.

- **Już twoje.** Przebaczenie wszystkich grzechów razem z wymazanym dokumentem długu (Kol 2:13-14). Koniec potępienia (Rz 8:1). Nowe serce zamiast kamiennego (Ez 36:26). Usynowienie i prawo mówienia „Ojcze” (Ga 4:4-7). Duch Święty w tobie jako pieczęć i zadatek dziedzictwa (Ef 1:13-14).
- **Po drodze.** Bóg przy tobie bez przerwy: „Nie porzucę cię ani nie opuszczę” (Hbr 13:5). Prowadzenie, a nie tylko ocena po czasie (Prz 3:5-6; J 16:13). Mądrość na prośbę i bez wypominania (Jk 1:5). To, czego potrzebujesz, kiedy najpierw szukasz królestwa Bożego (Mt 6:33; Flp 4:19). Pokój, który nie zależy od okoliczności (Flp 4:6-7). Wyjście z każdej pokusy (1 Kor 10:13). Siła wtedy, kiedy jej nie ma (Iz 40:29-31). Wysłuchana modlitwa, z dwoma warunkami podanymi wprost: trwaniem w Nim i zgodnością z Jego wolą (J 15:7; 1 J 5:14-15).

Ta druga lista bywa czytana jak czek in blanco i wtedy kończy się to pretensją do Boga. Warunki są w niej wypisane wprost, a nie drobnym drukiem.

Testament otwiera śmierć spadkodawcy

Dziedzictwo ma też swoją datę wejścia w życie i Nowy Testament mówi o niej językiem prawa spadkowego.

> *I dlatego jest pośrednikiem nowego testamentu, ażeby przez śmierć poniesioną dla odkupienia występków, popełnionych za pierwszego testamentu, ci, którzy zostali powołani, otrzymali obietnicę wiecznego dziedzictwa. Gdzie bowiem jest testament, tam musi nastąpić śmierć tego, który go sporządził. Testament przecież nabiera mocy po śmierci, gdyż nie jest ważny, dopóki żyje ten, kto sporządził testament.*
>
> HBR 9:15-17

To zwykła zasada prawa spadkowego i autor listu sięga po nią celowo. Dopóki spadkodawca żyje, testament jest kartką w szufladzie. Otwiera go śmierć. Dlatego dziedzictwo nie jest obietnicą na wyrost ani czymś, co dopiero się wyjaśni: weszło w życie w dniu, w którym Jezus umarł.

Z jedną różnicą, której nie zobaczysz u notariusza. Przy zwykłym spadku zostajesz z majątkiem, a bez człowieka. Tu spadkodawca wstał z martwych, więc dostajesz i dziedzictwo, i Jego. Zmartwychwstanie pokazuje też, o jakie dziedzictwo chodzi. Bóg „zrodził nas na nowo do żywej nadziei przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa z martwych” (1 P 1:3). Piotr zaraz dodaje, do czego: „Do dziedzictwa niezniszczalnego i nieskalanego, i niewiędnącego, zachowanego w niebie dla was” (1 P 1:4).

Ile z tego jest do wzięcia dzisiaj?

„Zachowane w niebie” brzmi, jakby wszystko czekało za bramą, do której wchodzi się dopiero po śmierci. Piotr mówi co innego i widać to po słowach, które dobiera: niezniszczalne, nieskalane, niewiędnące. Wszystkie trzy mówią o tym, że dziedzictwo jest bezpieczne. Nikt go nie zniszczy ani nie ukradnie i nic się tu nie przeterminuje, bo leży poza zasięgiem człowieka. Niebo jest tu sejfem, nie poczekalnią.

Część z tego można wziąć już dziś. Widać to po tym, że Paweł pisze w czasie przeszłym: Bóg „pobłogosławił nas wszelkim duchowym błogosławieństwem w miejscach niebiańskich w Chrystusie” (Ef 1:3). Nie pobłogosławi, tylko pobłogosławił. Piotr mówi to samo o mocy: „jego Boska moc obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia i pobożności” (2 P 1:3-4). Zadatek masz na koncie od dnia, w którym uwierzyłeś: to Duch Święty, „który jest zadatkiem naszego dziedzictwa” (Ef 1:13-14).

Jest też pełnia, na którą czekamy. „Po części bowiem poznajemy i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie to, co doskonałe, wtedy przeminie to, co jest cząstkowe” (1 Kor 13:9-10). Kiedy królestwo Boże przyjdzie w pełni, skończy się poznawanie po kawałku: „Teraz poznaję cząstkowo, ale wtedy poznam tak, jak jestem poznany” (1 Kor 13:12). Nie zostanie też w nas żadna skaza i będziemy całkowicie podobni do Jezusa: „gdy on się objawi, będziemy podobni do niego, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest” (1 J 3:2).

Tę pełnię Pismo łączy z przyjściem Pana, a nie ze śmiercią. Henoch „nie oglądał śmierci” (Hbr 11:5), Paweł pisze o ludziach, którzy zostaną przemienieni bez umierania, „w jednej chwili, w mgnieniu oka” (1 Kor 15:51-52), a Jan zobaczył Jezusa w chwale za życia (Obj 1:12-17).

Pomylenie tego, co już jest, z tym, co dopiero przyjdzie, szkodzi w obie strony. Jedni całe życie proszą o to, co już mają. Drudzy żądają dzisiaj tego, na co jeszcze nie przyszedł czas.

Modlitwa, która ściąga to na ziemię

Skoro w niebie jest to już postanowione, zostaje pytanie: co z tym robi człowiek na ziemi? Jezus dał na to modlitwę: „Niech przyjdzie twoje królestwo, niech się dzieje twoja wola na ziemi, tak jak w niebie” (Mt 6:9-13). Kierunek jest z góry na dół, od tego, co już ustalone, do tego, co widać.

Wierzący nie przychodzi tu jak człowiek, który złożył podanie w urzędzie i nie wie, czy je w ogóle rozpatrzą. Przychodzi jako kapłan: „wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem” (1 P 2:9). Starsi w niebie śpiewają o tym Barankowi, czyli Jezusowi: „uczyniłeś nas dla naszego Boga królami i kapłanami” (Obj 5:9-10), a „nasz Bóg” to w tej pieśni Ojciec. Kapłan nie wymyśla wyroku ani go nie zmienia. Zna go, ogłasza i posługuje się nim, a Jezus nazwał to kluczami (Mt 16:19; Mt 18:18). Co z tymi kluczami robić w praktyce i gdzie są granice, wyjaśniamy w artykule Modlitwa › Związać i rozwiązać.

Nie ma w tym wszystkim miejsca na wywyższanie się. Werset o obietnicach, który padł wyżej, kończy się słowami „ku chwale Boga przez nas” (2 Kor 1:20): Bóg daje po to, żeby Jego imię było przez ciebie wywyższone. Czym jest synostwo i czym dziedzic różni się od pyszałka, opisuje artykuł Kim jestem w Chrystusie.

Skoro Chrystus jest we mnie, czy mogę wszystko tak jak Jezus?

To pytanie przychodzi zaraz po tym, jak człowiek zobaczy, co dostał. Odpowiedź trzeba wziąć w całości, bo każda jej część wzięta osobno robi krzywdę.

W bezgrzeszności Jezusowi nie dorównasz, a twoja pozycja i tak nie zależy od tego

Najpierw ta część, którą się przemilcza. Jezus „grzechu nie popełnił, a w jego ustach nie znaleziono podstępu” (1 P 2:22) i był kuszony we wszystkim podobnie jak my, „ale bez grzechu” (Hbr 4:15). Tu dziś nie da się z Nim równać, a pełne podobieństwo do Niego Pismo łączy z Jego przyjściem (1 J 3:2). Jan pisze bez owijania w bawełnę: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy” (1 J 1:8), a Jakub dodaje: „wszyscy bowiem w wielu sprawach upadamy” (Jk 3:2). Kto chce dorównać Jezusowi w tym, że On nigdy nie zgrzeszył, sam wyznacza sobie egzamin, którego nie zda. Skończy albo na udawaniu, albo na odejściu.

Tylko że twoja pozycja przed Bogiem nigdy nie zależała od tego, czy jesteś bez zarzutu. Zależy od Jego ofiary i od tego, że obmyła cię Jego krew. Paweł pisze: „zostaliście obmyci, lecz zostaliście uświęceni, lecz zostaliście usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa” (1 Kor 6:11). A w Liście do Hebrajczyków czytamy: „jedną bowiem ofiarą uczynił doskonałymi na zawsze tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10:14). Dlatego pytanie nie brzmi: czy jestem już wystarczająco dobry, żeby Bóg mnie użył? Właściwe pytanie to: czy pozwalam Duchowi Świętemu mnie prowadzić? „Wszyscy bowiem ci, którzy są prowadzeni przez Ducha Bożego, są synami Bożymi” (Rz 8:14).

Zmiana myślenia, czas spędzany z Nim i upodabnianie się do Niego mają w tym swoje miejsce, ale nie jako opłata. Robi się to z miłości i po to, żeby Bóg mógł przez człowieka działać. Jeśli z człowieka wyjdzie coś dobrego, i tak nie jest to jego zasługa. Paweł, który pracował jak mało kto, zamyka to jednym zdaniem: „pracowałem więcej od nich wszystkich, jednak nie ja, lecz łaska Boga, która jest ze mną” (1 Kor 15:10). Jezus mówi to krócej: „beze mnie nic nie możecie zrobić” (J 15:5).

To zdejmuje z ciebie presję, że najpierw musisz być bez grzechu jak Jezus, bo po ludzku tego nie da się osiągnąć. A daje coś lepszego niż presja. Twój dostęp nie zależy od dzisiejszej formy. Jesteś obmyty Jego krwią i trwasz przy Nim, więc Bóg może cię dalej używać, także w tygodniu, który ci nie wyszedł.

Zaczynasz jako dziecko i to nie jest zarzut

Nowy Testament nie mówi do wszystkich wierzących tak samo. Jan pisze w jednym liście do trzech grup i każdej mówi co innego.

> *Piszę do was, dzieci, bo zostały wam przebaczone grzechy ze względu na jego imię. Piszę do was, ojcowie, bo poznaliście tego, który jest od początku. Piszę do was, młodzieńcy, bo zwyciężyliście złego. Piszę do was, dzieci, bo poznałyście Ojca. Napisałem do was, ojcowie, bo poznaliście tego, który jest od początku. Napisałem do was, młodzieńcy, bo jesteście mocni i słowo Boże w was mieszka, i zwyciężyliście złego.*
>
> 1 J 2:12-14

Dzieci, młodzieńcy, ojcowie. To etapy, nie stanowiska, i różnią się tym, co człowiek poznał i co wytrzymał. Dziecko zna Ojca i ma przebaczone grzechy. Młodzieniec jest mocny, Słowo w nim mieszka i zwyciężył złego. Ojciec w wierze zna Tego, „który jest od początku”, czyli zna samego Boga, a nie tylko naukę o Nim.

Pierwsze zadanie dziecka w wierze nie polega na szukaniu mocy, tylko na poznaniu, co dostało przy nowym narodzeniu, i na tym, żeby zacząć tym żyć. Piotr nazywa to mlekiem: „jak nowo narodzone niemowlęta pragnijcie czystego mleka słowa Bożego, abyście dzięki niemu rośli" (1 P 2:2). Mleko to pierwszy pokarm i nikt nie zaczyna od innego.

Problem zaczyna się, kiedy ktoś zostaje na mleku latami i tego nie widzi. Paweł podaje test, po którym to poznać, i jest on zaskakująco praktyczny.

> *I ja, bracia, nie mogłem do was mówić jak do ludzi duchowych, ale jak do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie. Karmiłem was mlekiem, a nie stałym pokarmem, bo jeszcze nie mogliście go przyjąć, a nawet teraz jeszcze nie możecie; Gdyż jeszcze jesteście cieleśni. Skoro bowiem jest między wami zazdrość, kłótnie i podziały, to czyż nie jesteście cieleśni i nie postępujecie na sposób ludzki?*
> 1 KOR 3:1-3

Zazdrość, kłótnie i podziały. Nie brak wiedzy, tylko sposób, w jaki ludzie traktują się nawzajem. List do Hebrajczyków pokazuje drugą stronę tego samego: pokarm stały jest „dla dorosłych, którzy przez praktykę mają zmysły wyćwiczone do rozróżniania dobra i zła" (Hbr 5:12-14). Przez praktykę, czyli przez robienie tego, co się już zrozumiało. Kolejne nauczanie tego nie załatwi.

Każdy zaczyna z innego miejsca, więc porównywanie się nie ma sensu. Mamy myśleć o sobie skromnie, „stosownie do miary wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił" (Rz 12:3). Wzrost przychodzi przez próby: przez wiarę utrzymaną mimo złych okoliczności (1 P 1:6-7), przez cierpliwość wyrobioną w tym, co niewygodne (Jk 1:2-4), i przez wierność w rzeczach małych, których nikt nie widzi. „Kto jest wierny w najmniejszym, i w wielkim jest wierny" (Łk 16:10-12), a pan z przypowieści mówi słudze: „W niewielu rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię" (Mt 25:21). O takiej wierności piszemy więcej w artykule Sługa Boży › Wierny w małym.

Ty uczysz się ufać Bogu, a On z czasem powierza ci coraz więcej. Razem z tym rośnie odpowiedzialność za to, co robisz i co mówisz. Jezus powiedział: „Komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać, a komu wiele powierzono, więcej będzie się od niego żądać" (Łk 12:48). Przypomina to sytuację dziecka, które odziedziczyło dom: jest już jego właścicielem, tylko jeszcze nim nie zarządza.

Nie chodzi przy tym o awans w oczach Boga ani o większy przydział mocy. Wszystko jest dane w całości i od razu: Boża moc „obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia i pobożności" (2 P 1:3-4). Nie rośnie to, co dostaliśmy. Rośnie to, ile z tego przechodzi przez człowieka.

Dlaczego więc tak często nic się nie dzieje?

Skoro jesteśmy obmyci i uświęceni, a Jezus dał nam władzę nad chorobami i demonami, to dlaczego chorzy nie wstają, ludzie nie są uwalniani, a modlitwy wracają bez odpowiedzi? To pytanie nie jest nowe i nie jest oznaką słabej wiary. Jest w Ewangeliach, w scenie, której ewangeliści nie ukryli.

Pewien ojciec przyprowadził do uczniów syna dręczonego przez demona. Ci sami uczniowie dostali wcześniej od Jezusa polecenie i władzę: „Uzdrawiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wskrzeszajcie umarłych, wypędzajcie demony” (Mt 10:8). Nie dali rady. Wtedy ojciec poszedł do Jezusa, a Ten zgromił demona i „od tej chwili chłopiec był zdrowy” (Mt 17:18). Potem uczniowie podeszli do Niego na osobności z jednym pytaniem.

> *Wtedy uczniowie, podszedłszy do Jezusa, zapytali go na osobności: Czemu my nie mogliśmy go wypędzić? A Jezus im odpowiedział: Z powodu waszej niewiary. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie tej górze: Przenieś się stąd na tamto miejsce, a przeniesie się. I nic nie będzie dla was niemożliwe.*
>
> MT 17:19-20

Jezus nie powiedział tego choremu chłopcu ani jego ojcu, tylko tym, którzy się modlili. Ojcu chłopca powiedział coś zupełnie innego: „Jeśli możesz wierzyć. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy” (Mk 9:23). A ten odpowiedział zdaniem, które jest jednym z najuczciwszych w całym Piśmie: „Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze!” (Mk 9:24). Obwinianie chorego o brak wiary nie ma w tej scenie żadnego oparcia.

Druga strona tej sceny bywa przemilczana, a waży tyle samo. Jezus nie skwitował porażki uczniów słowem „trudno” i nie obniżył poprzeczki. Jego odpowiedź nie kończy się na diagnozie: w tym samym zdaniu stawia poprzeczkę tak wysoko, że do dziś cytuje się je z zakłopotaniem. Przy wierze wielkości ziarnka gorczycy góra ma się przenieść, a „nic nie będzie dla was niemożliwe” (Mt 17:20). Gdzie indziej dołożył jeszcze więcej: „Kto wierzy we mnie, dzieł, których ja dokonuję, i on będzie dokonywał, i większych od tych dokona” (J 14:12).

Te zdania czytamy tak, jak są napisane. Nie naciągamy ich i nie zmiękczamy. Mówią, co jest możliwe, kiedy naukę Jezusa weźmie się w całości, a nie po kawałku. Do tego jest powołany każdy wierzący i to ma być cel, nawet jeśli z dzisiejszego miejsca wygląda na nieosiągalny. Dzieje Apostolskie pokazują, że tak się działo: w Jerozolimie wynoszono chorych na ulice, ludzie schodzili się z okolicznych miast, „a wszyscy zostali uzdrowieni” (Dz 5:14-16). Nigdzie nie jest napisane, że był to wyjątek na jedno pokolenie. Te zdania nie mówią za to, kiedy i w jaki sposób stanie się to w konkretnej sprawie. Tego nikt nie może obiecać w imieniu Jezusa, chyba że pokaże to Duch Święty.

Apostołowie zareagowali na takie wymagania tak, jak trzeba. Nie zaczęli tłumaczyć, że Jezus przesadził. Kiedy postawił przed nimi zadanie, które ich przerosło, poprosili: „Dodaj nam wiary”, a On odpowiedział im obrazem ziarna gorczycy (Łk 17:5-6). To ma sens, bo wiara nie jest cechą charakteru, którą się ma albo nie. „Wiara więc jest ze słuchania, a słuchanie – przez słowo Boże” (Rz 10:17), więc rośnie tam, gdzie człowiek karmi się Słowem, i tam, gdzie rośnie wszystko inne, czyli w próbach.

Co jeszcze buduje wiarę, opisujemy w artykule Wiara › Co buduje wiarę. Kiedy odpowiedź się odwleka, przeczytaj w nim część Wiara › Próba i czekanie.

Paweł pokazał, jak się stoi przed celem, którego jeszcze się nie osiągnęło. Powiedział o sobie wprost: „Nie żebym to już osiągnął albo już był doskonały, ale dążę”, i zaraz potem „Biegnę do mety” (Flp 3:12-14). Czy dojdziesz, okaże się po drodze. Kierunek wyznaczył już Jezus i o tym jednym nie ma dyskusji.

Jedna rzecz musi przy tym zostać na swoim miejscu, bo inaczej cała sprawa zamienia się w krzywdę. Te obietnice są zwrócone w stronę tego, kto się modli, jako zachęta, a nie w stronę chorego jako wyrok. Wolą Boga jest uzdrowienie, co pokazujemy w artykule Uzdrowienie. Zdanie, że Duch udziela darów „każdemu z osobna, jak chce” (1 Kor 12:11), nie mówi, że jednego Bóg chce uzdrowić, a drugiego nie. Mówi o tym, przez kogo i jaki dar przejawia się we wspólnocie „dla wspólnego pożytku” (1 Kor 12:7). Dlatego ten sam list każe o dary zabiegać: „Starajcie się usilnie o lepsze dary” (1 Kor 12:31). Wiara sięga po to, co Bóg obiecał, i nie wyznacza Mu terminu.

Przeszkodą nie jest to, że nie jesteś doskonały, bo z tym Bóg rozliczył się na krzyżu. Przeszkodą jest to, czym człowiek zagradza Bogu drogę. Pismo wymienia te przeszkody: prośbę o coś dla własnych żądz (Jk 4:2-3), pychę, której Bóg się sprzeciwia (Jk 4:6-8; 1 P 5:5-6), i nieprawość trzymaną w sercu (Ps 66:18). Izajasz nazywa to najostrzej: ręka PANA nie jest skrócona ani ucho przytępione, ale „wasze nieprawości uczyniły przepaść między wami a waszym Bogiem” (Iz 59:1-2). Problem jest po naszej stronie.

Dlatego wzrost w tej sprawie nie polega na tym, żeby stać się doskonałym, tylko na tym, żeby przestać przeszkadzać. Paweł opisuje to obrazem naczynia: w wielkim domu stoją naczynia do użytku zaszczytnego i niezaszczytnego. „Jeśli więc ktoś oczyści samego siebie z tego wszystkiego, będzie naczyniem do użytku zaszczytnego, uświęconym i użytecznym dla Pana, przygotowanym do każdego dobrego czynu” (2 Tm 2:20-21).

Naczynie samo nie wytwarza zawartości. Ma być czyste i pod ręką. Czyste, czyli wolne od pożądliwości i od sposobu myślenia tego świata. Kto chce być takim naczyniem, nie oddaje też światu całego swojego czasu. Pod ręką jest ten, kto chętnie słucha Bożego głosu i jest gotowy na zmiany, także niewygodne.

To praca na lata, a nie na jeden wieczór. Trzeba oddać pychę i zejść z miejsca, które należy do Boga. Trzeba przestać brać dla siebie chwałę, która jest Jego, i pilnować, żeby nie oddać za byle co tego, co się dostało. Nikt nie przechodzi tego raz na zawsze. Kto zaczyna w tym liczyć wyniki albo porównywać się z innymi, powinien przeczytać cztery zabezpieczenia z artykułu Autorytet wierzącego. Nie ma ich tam dla ozdoby.

Skąd mam wiedzieć, że to przyjąłem?

Pewność nie opiera się na uczuciu ani na tym, jak minął ci tydzień. Opiera się na trzech rzeczach.

> *A to świadectwo jest takie, że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w jego Synu. Kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna Bożego, nie ma życia. To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne i abyście wierzyli w imię Syna Bożego.*
>
> 1 J 5:11-13

Pierwsza to wiara, czyli poznanie i przyjęcie tego, co Bóg powiedział. Nie pytaj, jak mocno to czujesz. Pytaj, na czym stoisz: kto ma Syna, ma życie. Jezus mówi o tym jak o czymś, co już się stało: kto wierzy, „przeszedł ze śmierci do życia" (J 5:24).

Druga to świadectwo Ducha Świętego, który „poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi" (Rz 8:16). To świadectwo ma rozpoznawalny kierunek: Duch Święty nie kieruje uwagi na siebie, tylko na Jezusa i na Jego Słowo. „On mnie uwielbi, bo weźmie z mojego i wam oznajmi" (J 16:14). Więcej o tym jest w artykule Duch Święty › On mnie uwielbi. W praktyce widać to po pragnieniu, którego wcześniej nie było: chcesz czytać Biblię, chcesz poznawać Jezusa, chcesz z Nim być. Piotr nazywa to głodem niemowlęcia (1 P 2:2). Jeśli takiego pragnienia wcale nie ma, nie skreślaj się. Poproś o nie.

Trzecia to owoc, który widać dopiero z czasem. Liczy się kierunek: inne pragnienia, miłość do innych wierzących (1 J 3:14), przebaczenie, o którym jest następna część, i miłość do Boga, która nie jest uczuciem. Jan definiuje ją bez ozdób: „Na tym bowiem polega miłość Boga, że zachowujemy jego przykazania, a jego przykazania nie są ciężkie" (1 J 5:3). Chodzi o to, żeby iść za Nim i pozwolić Mu się zmieniać, zamiast poprawiać siebie na pokaz. W artykule Uczniowie Jezusa piszemy, jak to wygląda na co dzień.

Kolejność jest ważna. Zaczynasz od obietnicy, nie od samooceny. Kto zaczyna od trzeciego punktu, prawie zawsze dochodzi do wniosku, że owocu wciąż jest za mało. A pewność, kim jesteś przed Bogiem, opiera się na tym, co On zrobił. Skąd się bierze ta pewność, wyjaśniamy w artykule Kim jestem w Chrystusie.

Przebaczenie innym, Bogu i sobie

Jednym z najwyraźniejszych owoców tego, że człowiek przyjął dzieło krzyża, jest przebaczenie. Idzie w trzy strony: do człowieka, który cię skrzywdził, do Boga, do którego masz żal, i do ciebie samego. Jak każdy owoc, rośnie z czasem i nie jest biletem wstępu. Wszystkie trzy mają ten sam korzeń: kto zobaczył, ile mu darowano, przestaje trzymać w ręku rachunki wystawione ludziom, Bogu i sobie.

Jezus opowiedział o tym przypowieść, kiedy Piotr zapytał, ile razy trzeba przebaczać. Król darował słudze dług dziesięciu tysięcy talentów. Robotnik musiałby na taką sumę pracować ponad sto sześćdziesiąt tysięcy lat. Ten sam sługa wyszedł od króla i spotkał współsługę, który był mu winien sto groszy, czyli tyle, ile zarabiało się przez kilka miesięcy. Zaczął go dusić i wtrącił do więzienia (Mt 18:21-30).

> *Wtedy jego pan wezwał go i powiedział: Zły sługo, darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż i ty nie powinieneś był zmiłować się nad swoim współsługą, jak ja zmiłowałem się nad tobą? I jego pan, rozgniewany, wydał go katom, dopóki nie odda wszystkiego, co był mu winien. Tak i wam uczyni mój Ojciec niebieski, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu jego przewinień.*
>
> MT 18:32-35

Najpierw król darował dług, dopiero potem czegoś wymagał. Nie przebaczasz więc po to, żeby zasłużyć na przebaczenie. Przebaczasz, bo już je dostałeś: „jak i Chrystus przebaczył wam, tak i wy” (Kol 3:13). A Bóg przebacza tak, że do sprawy już nie wraca: „ich grzechów i nieprawości więcej nie wspomnę” (Hbr 8:12).

Przebaczyć nie znaczy przy tym uznać, że nic się nie stało, zrezygnować z sądu ani od razu znowu zaufać. Osobny artykuł, Przebaczenie, pokazuje, jak to wygląda w praktyce. Znajdziesz tam też odpowiedź, co zrobić, kiedy sprawca krzywdy wraca do rodziny, jak wyjść z żalu do Boga, kiedy innym się wiedzie, i jak przestać karać samego siebie.

Co robić z powracającym poczuciem winy?

Rozróżnij dwa głosy, bo brzmią podobnie, a prowadzą w przeciwne strony. Przekonanie o grzechu wskazuje konkretną sprawę i prowadzi do Boga. Mówi „to prawda, zmień to”, a smutek, który z tego wychodzi, „przynosi pokutę ku zbawieniu” (2 Kor 7:10). Oskarżenie nie wskazuje sprawy, tylko wydaje wyrok na człowieka: mówi nie „zrobiłeś złą rzecz”, ale „taki właśnie jesteś i nigdy nie będziesz dość dobry”. Z pierwszym da się coś zrobić, bo można przyjść i wyznać. Z drugim nie da się nic zrobić. Ono tylko odciąga od Boga.

Bywa jednak i tak, że problemem nie jest żaden z tych dwóch głosów. Człowiek wie, że Bóg mu przebaczył, ale nie wierzy, że jego kartoteka jest czysta, i dalej nosi pod pachą teczkę ze swoimi sprawami. Pismo mówi jedno i drugie: wina jest zdjęta i sumienie jest oczyszczone (Hbr 9:14).

> *Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy nie postępują według ciała, ale według Ducha.*
> RZ 8:1

Kiedy wraca sprawa dawno wyznana, odpowiedz na nią Bożym zdaniem: „A ich grzechów i nieprawości więcej nie wspomnę” (Hbr 10:17). Bóg nie mówi tego oględnie. „Jak daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nas nasze występki” (Ps 103:12), a Micheasz dodaje, że wrzucił je „w głębiny morza” (Mi 7:19). Nikt tam za nimi nie nurkuje. Oskarżyciel został zrzucony, a bracia zwyciężyli go „przez krew Baranka i przez słowo swego świadectwa” (Obj 12:10-11).

W praktyce: powiedz na głos, co Bóg mówi o tej sprawie, i nie spieraj się z oskarżeniem własnymi słowami. „Jeśli nasze serce nas potępia, Bóg jest większy niż nasze serce” (1 J 3:20). A jeśli oskarżenie uderza nie w sprawę, ale w to, kim jesteś, zajrzyj do artykułu Kim jestem w Chrystusie.

Czy to nie jest przyzwolenie na grzech?

Paweł sam postawił ten zarzut i sam na niego odpowiedział: „Czy mamy trwać w grzechu, aby łaska obfitowała? Nie daj Boże! My, którzy umarliśmy dla grzechu, jakże możemy jeszcze w nim żyć?” (Rz 6:1-2). Odpowiedź nie brzmi „uważaj, bo stracisz punkty”, tylko „to już nie jesteś ty”.

Łaska nie jest zgodą na stare życie. Jest siłą, która je zmienia. „Objawiła się bowiem łaska Boga, niosąca zbawienie wszystkim ludziom; Pouczająca nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie” (Tt 2:11-14). Kto naprawdę zobaczył krzyż, nie sprawdza, ile mu jeszcze wolno. Ta sprawa ma też drugą połowę: pilnowanie własnego życia nie jest spłacaniem długu, tylko szacunkiem dla daru. Paweł mówi o tym, kiedy wzywa Koryntian, żeby nie przyjmowali łaski Bożej na próżno (2 Kor 6:1). Omawiamy to w artykule Wiara › Łaska przyjęta na próżno.

Jest jeszcze prostszy argument, bez teologii. Wyobraź sobie, że ktoś odepchnął cię spod nadjeżdżającego samochodu i sam pod niego wpadł. Po czymś takim nie da się zostać obojętnym. Paweł opisuje to tak.

> *Miłość Chrystusa bowiem przymusza nas, jako tych, którzy uznaliśmy, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już więcej nie żyli dla siebie, lecz dla tego, który za nich umarł i został wskrzeszony.*
>
> 2 KOR 5:14-15

Wdzięczność nie jest warunkiem zbawienia i nie jest zapłatą. Jest naturalną reakcją człowieka, do którego to dotarło. Dlatego kiedy ktoś mówi, że uwierzył, a w jego życiu nic nawet nie drgnęło, nie pytaj o jego zbawienie, bo o tym rozstrzyga Bóg. Zapytaj raczej: czy on to w ogóle usłyszał?

Wdzięczność jest przy tym najprostszym sprawdzianem, czy wiara stoi na właściwym fundamencie. Wiara oparta na własnym wyniku rodzi rozgoryczenie, niepokój, stres i strach przed odrzuceniem. Przed goryczą Pismo ostrzega szczególnie mocno, bo „korzeń goryczy, wyrastając”, szkodzi nie tylko temu, w kim rośnie, ale też jego otoczeniu (Hbr 12:15). Wiara oparta na tym, co zrobił Chrystus, daje coś innego, i to jest początek listy owocu Ducha: „miłość, radość, pokój” (Ga 5:22-23).

Stąd bierze się wdzięczność, a wdzięczność wypowiedziana na głos jest już uwielbieniem: „Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę chwały, to jest owoc warg, które wyznają jego imię” (Hbr 13:15). Paweł każe być wdzięcznym (Kol 3:15-17) i nazywa to wolą Boga: „Za wszystko dziękujcie” (1 Tes 5:16-18). Dlatego dziękczynienie nie jest dodatkiem dla ludzi w dobrym nastroju, tylko podstawową postawą kogoś, kto wie, co dostał. Czym jest uwielbienie i co ludzie przez nie dostawali, opisujemy w artykule Uwielbienie.

Co dalej?

Jeżeli Jezus wykonał już wszystko, a do ciebie należy to przyjąć, to następne pytanie brzmi: kim teraz jestem? Odpowiada na nie artykuł Kim jestem w Chrystusie. Jeśli wciąż zastanawiasz się, czy wiara jest twoim wkładem, czy Bożym darem, przeczytaj artykuł Wiara. Co robić z wyrokiem, który już zapadł, opisujemy w artykule Autorytet wierzącego. Artykuł Uczniowie Jezusa pokazuje, jak wygląda zwykły tydzień ucznia.

Jeśli jeszcze nie zrobiłeś pierwszego kroku, wróć do artykułu Ewangelia i zacznij od niego, a potem przeczytaj o chrzcie wodnym. Możesz też po prostu do nas napisać.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.